

Szwagielaska, Bal na Gnojnej

Nieprzespanej nocy znoje
Jeszcze mam na ustach ślad
U grubego Joska na ulicy Gnojnej
Zebrał się ferajny kwiat
Bez jedzenia i bez spania
Byle byłoby co pić
Kiedy na harmonii Feluś zaiwania
Trzeba tańczyć, trzeba żyć
Harmonia na trzy czwartez cicha rżnie
Ferajna tańczy, wszystko w zdrowiu
Z szacunkiem, bo się może skończyć źle
Gdy na Gnojnej bawimy się
Kto zna Antka czuje mojrę
Ale jeden nie znał jej
I naraził się dlatego na dintojrę
Skończył się z przyczyny mej
Jak latarnie błado świecą
Smętnie gwizdże nocny stróż
A kat Maciejewski tam, pod szubienicą
Na Antosia czeka już
Harmonia na trzy czwarte z cicha łka
Ferajna tańczy, ja nie tańczę
Dlaczegoż bal na Gnojnej jak co dnia
Gdy niejednej pary dziś brak
Harmonia na trzy czwartez cicha łka
Ferajna tańczy, ja nie tańczę
Dlaczegoż bal na Gnojnej jak co dnia
Gdy niejednej pary dziś brak